Nr. 267 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 21 listopada 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Kraków Biblioteka Jagiellońska

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski **20 groszy**
na prowincjonalnych dworcach **24 gr.**

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: **LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.** CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: **JAN SZCZYREK**

Krwawy terror na Litwie.

Poseł sowiecki w Warszawie o zbliżeniu polsko-rosyj.

Litwa na wulkanie.

Przygotowywanie powstania w Kłajpedzie. — Zacięta walka powstańców z oddziałami wojskowymi.

WILNO. 19. 11. (AW). Z Kowna donoszą, że na terytorjum Kłajpedy wybuchnąć miała w tych dniach ruchawka antypaństwowa, skierowana przeciwko rządowi Waldemarasa. Uprzedzony o tem komendant wojskowy Kłajpedy zarządził szereg rewizyj i aresztowań. Wśród aresztowanych przez władze litewskie znajdują się również członkowie sejmu kłajpedzkiego, oraz szereg wybitnych jednostek z pośród Niemców kłajpedzkich. Powstaniem kierować miała miejscowa organizacja socjalistyczna, która nawiązała ścisły kontakt z grupą niemieckich członków sejmu kłajpedzkiego.

—:::—

KOWNO, 19. 11. (AW). Między wsiami Geruny i Radulisze na granicy litewsko-pruskiej w nocy z d. 14. na 15. listopada doszło do krwawej utarczki między oddziałami partyzantów litewskich, rozbitków powstania tauroskiego i żołnierzami 7 pułku piechoty litewskiej. Oddział partyzantów liczący zaledwie 30 ludzi, mimo osaczenia go przez 2 kompanje piechoty bronił się i ostrzeliwał do zupełnego wyczerpania amunicji. Powstańcy usiłowali przedrzeć się przez otaczający ich kordon wojskowy, zostali jednak częściowo wycięci w pień, częściowo wzięci do niewoli. Straty wojsk litewskich bardzo znaczne.

PEPEGE PEPEGE PEPEGE PEPEGE
ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE
ŚNIEGOWCE KALOSZE
„PEPEGE"
POLSKI PRZEMYSŁ GUMOWY T. A. w GRUDZIĄDZU
TRWAŁE ELEGANCKIE TANIE

Sniegowce damskie z gabardyny a aksam. wyłogami	wysokie	Zł. 25·—
„ „ „ „ „	niskie	„ 22·—
„ „ z trykotu »Jersey« z aksam. wył.	niskie	„ 19·—
Kalosze męskie trykotowe		„ 12·—
„ damskie „		„ 10·50

Masowe dymisje oficerów.

KOWNO, 19. 11. (AW). Ustąpienie b. szefa sztabu generalnego Ładygi z szeregów armji litewskiej, wywołało olbrzymie wrażenie wśród członków korpusu oficerskiego. W związku z tem 20 oficerów garnizonu kowieńskiego podało się do dymisji. Wobec tych masowych próśb o dymisję, zapanowała w kołach rządowych silna konsternacja.

—:::—

Przed zawarciem traktatu handlowego z Niemcami.

BERLIN. 19. listopada. (Pat.) „Berl. Ztg. am Mittag" donosi, że po zakończeniu rozmów berlińskich pomiędzy dyr. Jackowskim a ministrem Stresemannem, dyr. Jackowski uda się do Warszawy dla złożenia sprawozdania rządowi polskiemu. Następnie oba rządy, polski i niemiecki, powezmą decyzję co do nominacji, przewodniczących obu delegacji Po stronie niemieckiej taka decyzja dotychczas nie została powzięta i jak twierdzi dziennik — wydaje się rzeczą pewną, że min. Stresemann zaproponuje ze swej strony, nie urzędnika, lecz jednego z wybitnych przedstawicieli kół gospodarczych.

W kołach niemieckich ugruntowuje się przekonanie, iż osobistość z kół gospodarczych będzie mogła łatwiej doprowadzić do skutku traktat handlowy.

BERLIN. 19. listopada (Pat.) Dziś przybyli tu z Warszawy naczelnik wydziału zachodniego ministerstwa spraw zagranicznych Lipski, radca Adamkiewicz, z ministerstwa skarbu i radca Królikowski z ministerstwa rolnictwa, którzy będą brali w charakterze rzeczoznawców udział w dalszych konferencjach prowadzonych przez dyr. Jackowskiego.

—:::—

Przygotowania do wyborów.

WARSZAWA. 19. listopada. (tel. wł.) Dziś w gmachu sejmowym odbyła się konferencja przedstawiwicieli PPS. i „Wyzwolenia" w sprawie nadchodzącej kampanji wyborczej. Obradom przewodniczył tow. Barlicki. W konferencji brali udział ze strony P. P. S. oprócz tow. Barlickiego tow.: Niedziałkowski i Pużak, z ramienia „Wyzwolenia" posłowie Bagiński, Malinowski, Smoła, oraz sen. Woźnicki.

Jak nas informują, nadzieje, jakie panowały w niektórych kołach endeckich, że ponownie uda się zorganizować chjenę, zupełnie zawiodły. Z. L. N. stanie zapewne do wyborów, pod taką lub inną firmą ale osamotniony.

Dowiadujemy się również, iż wiadomość jednego z pism jakoby ministrowie mieli kandydować jest co najmniej przedwczesna.

Przedstawiciele poszczególnych ugrupowań, rokujących o blok mniejszości, odwołali się do swoich organizacji dla zdania im sprawozdania z przebiegu rozmów.

—:::—

Święto pokoju.

PARYŻ, w listopadzie 1927.

Francja, która była zawsze inicjatorką wielkodusznych poczynań serca, nie zrzeka się i dziś swej istotnie pięknej roli historycznej. Ta Francja, która rozpaliła przed Europę jasną pochodnię Wielkiej Rewolucji, która pierwsza zrównała wszystkich obywateli prawem, ta Francja umiała się też doszukać wśród strasznego morza wojennej pożogi świetlanej materji ducha — ona pierwsza oddała hołd cichej i bezimiennej ofierze wojny, ona dała przykład kultowi „Nieznanego Żołnierza".

A kiedy, 11-go listopada 1918 roku, biały anioł pokoju uciszył rozszczekane działa skrwawionych pobojowisk Marny, Verdun i Ironca — ona jedna widziała w tej uroczystej chwili nie święto swego trjumfu, lecz ogólnoludzkie święto pokoju. I święci Francja rok rocznie 11-go listopada święto pokoju, święto „Armistice".

Tak też było 11-go listopada tego roku. Rozety francuskich chorągwi ozdobiły szare mury paryskich domów. — Prezydent Doumergue pojechał w asyście gwardji republikańskiej, na plac Etoile i oddał hołd symbolowi tych miljonów ofiar, które wojna pochłonęła. Organy Notre-Dame zabrzmiały cichą melodję dziękczynnej modlitwy. A wieczór, girlandy świateł ubrały budynki rządowe w świąteczną szatę. Szereg przyjęć uświetnił uroczysty dzień.

To była strona oficjalna.

A teraz przypatrzmy się, jak ustosunkowała się do tego święta ludność: Otóż ludność święciła to święto może bardziej jeszcze, niż rząd! Ten biedny, mały ludek paryski widział, że „Armistice" to jego święto. On wprawdzie nie zdobił swych domów rozetami barwnych flag, jego nie interesował, ani prezydent, który składa wieniec na mogile „Nieznanego Żołnierza", ani msza w Notre-Dame. Lecz on odczuwał to najwłaściwsze święto pokoju. On widział, że dzięki humanitarnemu aktowi z 11 listopada 1918 — mimo okrzyków reakcjonistycznej prasy, że to była „kapitulacja", a nie „zawieszenie broni" — on nie będzie więcej pędzony na rzeź, jak trzoda, a w spokoju i pokoju będzie mógł pracować nad budową swego lepszego jutra.

Ten szewc z zapadłego zzaułka, który mi powiedział, że na piątek nie może mi naprawić butów, bo w piątek jest święto pokoju jest symbolem.

Nie wieniec Doumerque'a, ani msza w Notre-Dame, ani nawet tuzin oficjalnych uroczystości nie podnosi wysoko sztandaru ogólnoludzkiej kultury Francji, ale czyni to szewc z zapadłego zaułka i ten cały ludek paryski przez zamarkowanie swej niezaprzecznej woli pokoju i poczucie braterstwa narodów.

Al. Hor.

Faszyzm litewski szaleje.

RYGA, w listopadzie.

Położenie wewnętrzne Litwy w niczem się dotychczas nie zmieniło. Dyktatura wojskowa utrzymuje w jarzmie cały kraj i uważa sądy polowe za niezawodny środek wymuszania posłuchu.

Charakterystyczne jest, że nawet policja litewska nie cieszy się zaufaniem dyktatorów, którzy zarzucają jej, że nie dość energicznie tępi ruch rewolucyjny. Istotnie, były wypadki, gdzie policja okazywała jawną sympatję więźniom politycznym.

CAŁĄ WŁADZA SPOCZYWA WIĘC W W RĘKACH OFICERÓW FASZYSTOWSKICH,

którzy dobierają sobie współpracowników z kół najskrajniejszej reakcji. Donos pierwszego lepszego faszysty wystarczy, by aresztować najniewinniejszego człowieka, którego do póty biją i męczą, dopóki nie przyzna się do „winy"!

Należy podkreślić, że na prześladowania narażeni są nietylko zwolennicy obozu lewicowego, ale nawet chrześcijańscy demokraci.

O nietykalności poselskiej nie ma na Litwie mowy.

SZCZEGÓLNIE UCIERPIAŁA FRAKCJA SOCJALNYCH DEMOKRATÓW.

Trzech posłów cierpi męki w obozie koncentracyjnym, czterem grozi sąd polowy, innym czterem udało się umknąć zagranicę. Razem z rozstrzelanym Mikulskim straciła frakcja socjalistyczna ze swego grona dwunastu ludzi.

Pomimo szalejącego despotyzmu oficerów faszystowskich

ZUPEŁNIE NIE WIDAĆ DYSCYPLINY w ARMJI.

Między innemi wyszło obecnie na jaw, że

PIERWSZE WYROKI ŚMIERCI W TAUROGACH ZOSTAŁY WYKONANE PRZEZ PRZEBRANYCH PRZESTĘPCÓW KRYMINALNYCH,

ponieważ żołnierze odmówili posłuszeństwa.

Kneblowanie prasy trwa dalej. Wściekłość cenzury wojennej nie zna granic. Każdy komendant okręgowy i każdy naczelnik okręgu ma w tej dziedzinie wolną rękę. — Zwyczajnie dwie trzecie numeru pada ofiarą ołówka cenzora, każda polemika z prasą rządową, nawet cytaty z biblji są wzbronione! Zamiast artykułów wstępnych widnieje w prasie opozycyjnej kronika lokalna lub rozkład jazdy!

Wolność zgromadzeń jest dzisiaj chyba, już tylko wspomnieniem lub marzeniem obywatela litewskiego. Życie w stowarzyszeniach zamarło. Zakazane są nawet wykłady na temat zwalczania gruźlicy. Oczywiście, że w takich warunkach

FERMENT W KRAJU STAJE SIĘ CORAZ WIĘKSZY.

Codziennie pojawiają się ulotki „Komitetu ratowania Litwy", wzywającego do powstania przeciw rządowi.

Rząd ten pomimo swego tupetu i dokonywanych okrucieństw jest słaby, o czem świadczy m. in. kwestja referendum (głosowania, którego termin nie został dotychczas ustalony. Rząd mianowicie nie ma pewności, czy nowy projekt konstytucji, prawie w całości wykluczający parlament — znajdzie większość. Dlatego premjer oświadczył, że referendum byłoby ważne, choćby udział uprawnionych do głosowania wynosił tylko 10 procent. Ale gdyby referendum zostało nawet w ten sposób przeprowadzone, wybór prezydenta państwa i późniejsze wybory do sejmu musiałyby mieć przepisany kontyngent wyborców. Może się więc wytworzyć sytuacja dla rządu niewesoła, w wyniku wyborów dzisiejsi dyktatorzy mogą się spodziewać kompletnego rozgromienia.

Pocóż jednak wybory, skoro można się bez nich obywać... do czasu?

—:::—

ADAM M. NOWAKOWSKI. 2)

Ukradziony miljoner.

(Ciąg dalszy).

W tym samym czasie, w domu pogrążonej w rozpaczy wdowy Springfieldowej, odbywał się seans spirytystyczny.

Pod kierunkiem zastępczyni „jedynego kościoła na ziemi" zażywnej i dobrze sobie wyglądającej kobieciny, zapuszczono przedewszystkiem ciężkie kotary u okien, poczem odśpiewano psalmy Dawida, z uwzględnieniem specjalnych poprawek odnośnie powagi sytuacji i gatunku duchów na seansie zjawić się mających. Łańcuch białych rąk rozpostarł się na okrągłym, pozbawionym wszelkich gwoździ stole, a czerwona lampka w rogu pokoju jęła swędzić i filować.

W pobliskim salonie grał ktoś na fisharmonji.

Nagle stół zakołysał się — podniósł — i opadł. Nad głowami uczestników seansu dało się słyszeć głośne stęknięcie.

— Samuelu, czy to ty? — spytała wdowa szczekając ze strachu zębami.

Zastępczyni chwyciła ją za rękę.

— Cicho — szepnęła — cicho; to Teddy, mój mąż; tak samo stękał w godzinie konania, poznaję doskonale. Pewnie chce mówić...

— Teddy — rzekła głośno — dobry wieczór. Czy chcesz nam co powiedzieć? — Jeżeli tak, zapukaj trzy razy.

Gwałtowne pukanie dało się słyszeć od góry, jakby ktoś uderzał w sufit obcasem.

— Nie tam Teddy — nogą od stołu. — poprawiła zastępczyni.

Tym razem zastukało w fotelu.

— Niech już będzie... mów... — rzekła zrezygnowana kapłanka: — on był zawsze taki przekorny — szepnęła do pani Springfield. — ale złota dusza...

Jednakże mr. Teddy nie chciał mówić. Długo kluczył, wykręcał się, dawał odpowiedzi w jakimś nieludzkim języku, aż wreszcie, przyparty do muru, przez energiczną małżonkę, zmiękł i zaczął się targować.

O panu Samuelu mógł dać wiadomość i to zupełnie pewną, żądał jednakże za nią dolarów 10 tysięcy, który natychmiast żonie wypłacone skłoniłyby go ewentualnie do mówienia.

— Nie bądź bezczelnym, stary, — rzekła jowialnie zastępczyni — pani Springfield nie da ani centa, co tu dużo gadać...

— Dam — jęknęła wdowa — dam — tylko niech mówi. — Gdzie jest Sam? — żyje? — czy nic mu nie brakuje?...

Ale pan Teddy był twardy. Uważał, że słowo, dane duchowi, jako osobie niefizycznej, zasadniczo nic nie znaczy. Przeto zażądał zapłaty z góry. I dopiero kiedy trzęsąca się z niecierpliwości miljarderka dopełniła zobowiązania, nastąpiły rewelacje:

1) Mr. Samuel żyje i dobrze mu się powodzi — ostatnio nawet przybyło mu półtora kilo.

2) Mr. Samuel został uprowadzony.

3) Znajduje się we Francji, niedaleko od Paryża, w willi z zielonemi okiennicami.

4) Biała kawa winną jest wszystkiemu.

Usłyszawszy te nowiny mrs. Springfield nie posiadała się z radości, śmiejąc się i płacząc naprzemian ucałowała zastępczynię i wszystkich uczestników zebrania, a następnie zaprosiła ich na kolację do swych prywatnych apartamentów.

— Jaka szkoda — rzekła — że mister Teddy już umarł; mam taki dobry koniak.

*

Nazajutrz Nick Carter otrzymał kablogram następującej treści:

New-Jork, U. S. A.

Kocham cię namiętnie i oczekuję.

— Lion

co, według internacjonalnego Bentley's Phrase Code'u cc. 5, znaczyło:

W Londynie niema co robić. Pod Paryżem. Willa z zielonemi okiennicami. — Springfield przybrał półtora kilo. Biała kawa kluczem do zagadki. Wiadomość z seansu wielebnej mrs. Cunning. Czekam was obu wnet.

Lion

Jeżeli ktoś był kiedykolwiek w życiu na amerykańskim filmie detektywicznym, to wie, że pierwszą rzeczą po otrzymaniu tego rodzaju depeszy jest cygaro a następną telefon.

W pół godziny później leciał Nick Carter do Paryża.

(C. d. n.).

—:::—

Bankructwo gospodarki kapitalistycznej w Anglji.

Zupełny upadek górnictwa.

LONDYN. W. angielskiej Izbie gmin wystąpiła partja pracy przeciw rządowi z powodu groźnej sytuacji w górnictwie. Tow. Macdonald uzasadniając wniosek nieufności dla rządu domagał się, by rząd przystąpił natychmiast do reorganizacji górnictwa i przedsięwziął środki dla złagodzenia bezrobocia wśród górników. Partja pracy i związki zawodowe od lat domagały się rozwiązania problemu górnictwa na zasadzie jego uspołecznienia. Kapitalizm okazał się kompletnie niezdolny do rozwiązania tego problemu. — Położenie górnictwa po zwycięstwie właścicieli kopalń, odniesionem nad górnikami w ubiegłym roku pomimo przedłużenia dnia pracy i obniżenia zarobków pogorszyło się znacznie tak, że problem ten, jak upior ciąży nad gospodarką angielską. Zwycięstwo kapitału zamieniło się przez to w wyraźną klęskę systemu kapitalistycznego.

Druzgocące to oskarżenie Macdonalda próbował rząd zbyć gestem wzgardy. Chciał mianowicie, by odpowiedzi w tej sprawie udzielił minister handlu Cunliffe-Lister, a nie premier, jak to jest w zwyczaju, i jak tego wymagała powaga chwili.

Na tę prowokację odpowiedzieli posłowie z partji pracy gwałtownym protestem, żądając, by w Izbie stawił się premier.

Hałas był tak wielki, że posiedzenie zostało przerwane na godzinę. Rząd jednak nie ustąpił. Po wznowieniu posiedzenia chciał minister handlu zabrać głos, ale go przekrzyczano, tak że przewodniczący Izby, posiedzenie przerwał ponownie i odłożył je do dnia następnego.

Trzeba zaznaczyć, że położenie bezrobotnych górników w niektórych rewirach, jest wprost rozpaczliwe. W Südwales uformowała się grupa około 250 bezrobotnych górników, która pod przewodem komunistów, chciała pieszo udać się do Londynu, ażeby urządzić demonstrację przeciw rządowi. Ponieważ chodziło tu o akcję komunistyczną, związek zawodowy i związek górników odmówiły poparcia tej akcji, niemniej ci demonstrujący wędrowcy są po drodze popierani przez organizacje robotnicze.

LONDYN. Na onegdajszem posiedzeniu parlamentu na pytanie Macdonalda, czy będzie ponownie otwarta dyskusja w sprawie węgla, odpowiedział premier Baldwin, że życzenie to nie będzie spełnionem i dalszej dyskusji nie będzie. Macdonald wówczas oświadczył, iż opozycja postara się wprowadzić nietylko dyskusję nad sprawą węgla, ale również nad ogólną polityką rządu.

—:::—

Zwrot skarbów kulturalnych.

Nie wszystkie zbiory będą obecnie zwrócone

Przed kilku dniami podpisany został w poselstwie sowieckiem w Warszawie generalny układ o wykonanie postanowień traktatu ryskiego, dotyczących sprawy zwrotu i reewakuacji polskiego mienia kulturalnego.

Układ generalny obejmuje tylko te sprawy, które nie były w komisji reewakuacyjnej zadecydowane. Zgodnie z traktatem ryskim już z końcem 1921 zaczęły napływać do Polski transporty zwracanego mienia, to jest rzeczy zabranych, z Polski przez carów po jej rozbiorze, oraz rzeczy przewiezionych do Rosji w czasie wielkiej wojny celem zabezpieczenia ich przed zniszczeniem wojennem. Od r. 1921 zaczęły partjami napływać do Polski najcenniejsze przedmioty, jak z muzealjów arrasy, całe urządzenie Zamku Królewskiego i Łazienek w Warszawie, pomnik ks. Józefa, kilkadziesiąt sztandarów wojsk polskich i tysiące innych, mniej głośnych, przedmiotów, z archiwaljów Archiwum Koronne, sekretarjatu stanu i szereg archiwów historycznych, ze zbiorów bibljotecznych, — wreszcie Gabinet Rycin Stanisława Augusta i przeszło 10.000 cennych rękopisów. Z mienia wywiezionego w 1915 r. wróciły zachowane resztki mienia Uniwersytetu i politechniki Warszawskiej, kilkanaście tysięcy dzwonów, dziesiątki archiwów i spora ilość cennego mienia prywatnego.

Obecny układ — jak donosi „Epoka" — zabezpiecza zwrot reszty mienia, które dało się odszukać w Rosji i które odpowiada warunkom, przewidzianym przez postanowienie Traktatu Ryskiego. Otrzymujemy więc cały szereg pamiątek wojskowych i po powstaniach, 52 działa, począwszy od 1506 po 1863, dzieła sztuki jak obrazy, rzeźby i przedmioty artystyczne i pamiątkowe z Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Nieświeża, Dereczyna, zbiór numizmatyczny Warszawskiego Uniwersytetu w ilości ok. 11.000 monet i medali, wśród ekwiwalentu za pozostawione w Rosji obrazy — Szczerbiec, w dziale archiwalnym obok ciekawych archiwów historycznych także bardzo ważne dla naszej współczesnej administracji i sądownictwa akta rosyjskich centralnych władz w Leningradzie i urzędów gubernialnych w Mińsku i Żytomierzu.

Wykonanie postanowień układu t. j. odbiór i transport do kraju, podlegających zwrotowi przedmiotów, rozpocznie się niezwłocznie po ukończeniu niezbędnych w tym celu przygotowań.

Mimo kompromisowego nastroju, w jakim były prowadzone rokowania, nie udało się — informuje „Epoka" — jednak osiągnąć porozumienia w całym szeregu spraw z powodu biegunowo różnych zapatrywań na te kwestje. Należą tu tak ważne zbiory jak Metryka Litewska, akta ziemskie i grodzkie w Kijowie, zachowane dotychczas zbiory Liceum Krzemienieckiego, zbiory wywiezione z Wilna i Lwowa, akta instytucji i urzędów finansowych. Sprawy te trzeba było odłożyć do bezpośrednich pertraktacji obu rządów i ich decyzji.

Zniszczenie.

Przed kilku dniami małżonka prezydenta państwa p. Mościcka odbyła, jak wiadomo, objazd terenów zniszczonych powodzią. Towarzyszyło jej w tej podróży dwóch dziennikarzy warszawskich, z których jeden w następujących słowach opisuje w „Expresie porannym" rozmiary klęski:

Jakkolwiek minęły już dwa miesiące od dnia katastrofy, po której wygląd tych połaci kraju zaczął powoli wracać do normalnego wyglądu — mimo to spotykało się jeszcze

CAŁY SZEREG ŚLADÓW OKROPNEGO ŻYWIOŁU.

Oto na przedmieściu Przemyśla Wilcze, blisko dwa kilometry łąki spływa wodą, a gęsto rozsadzone wierzby, nurzają się w niej jeszcze do połowy.

Oto w rejonie Żabia (pow. Kossów), gdzie wylew wody sięgał do 9 mtr., widzieć można w pewnem miejscu jeden

WIELKI ZWAŁ BELEK, DESEK, KAMIENI, GRUZÓW, POŁAMANYCH MEBLI, STRZĘPÓW RZECZY

i t. p.

W innem miejscu doliny Czeremoszu dojeżdżamy do punktu, gdzie się raptem szosa urywa. Prowadziła ona wąskim przesmykiem, który miał po jednej stronie rzekę, po drugiej stromą ścianę skał. Woda buchnęła całą siłą o skały poprzez szosę, która spory kawał wyrwała.

W Niżniowie (pow. Stanisławów)

LAS DOSŁOWNIE WISI

nad Dniestrem, który tak bardzo podmył te

GRUNTA ZALESIONE, ŻE ZSUWAJĄ SIĘ DO RZEKI NA OLBRZYMIEJ PRZESTRZENI 10 MORGÓW.

A teraz siedziby ludzkie, z których po wielu niema już nawet śladu.

W jednej z wsi przemyskich są jeszcze domy, z których fale powodzi zerwały podłogę i wyniosły ją przez okna. Gdzieindziej rozwalone piece leżą na środku izb, których mieszkańcy chodzą do sąsiadów gotować i piec.

W samym Borysławiu stoją po dziś dzień, dwie połowy dwu domów dwupiętrowych po dwu stronach ulicy, którą obrała sobie za przygodne koryto wezbrana rzeka.

Rozszalałe fale urwały po połowie każdego z tych domów, jakby je kto cięciem jakiegoś olbrzymiego miecza zgóry na dół na dwie części przepołowił.

W Krościenku (pow. Lisko) prowadzą nas na miejsce, gdzie przed dwoma miesiącami kwitło jeszcze życie, a dziś jest jedno wielkie cmentarzysko. Stało tam

5 DOMÓW, KTÓRE POWÓDŹ ZNIOSŁA RAZEM Z GLEBĄ,

jakby jednym powiewem wichru zdmuchnięty domek z kart. Skrawkiem ziemi, na której była zagroda biednej wdowy Kseni Magruś, obarczonej czworgiem drobnych dzieci, biegnie teraz dziki strumyk górski, który tamtędy właśnie obrał sobie drogę do Strwiąża, zrabowawszy nieszczęśliwej kobiecinie cały jej dobytek.

Część województwa stanisławowskiego dotknięta została także klęską trąby powietrznej.

We wsi Lackie Szlacheckie (pow. Tłumacz), zamieszkałej przez szlachtę chodaczkową i chłopów ukraińskich, gdzie przed huraganem był las, teraz pozostały tylko pnie i wyrwy.

TRĄBA POWIETRZNA, TRWAJĄCA 8 MINUT, ZNIOSŁA AŻ 993 MORGI LASU.

W zagrodzie A. Knihinickiego, który miał śliczny dwumorgowy sad o dużej kulturze, huragan zgarnął wszystkie drzewa, jakby jednym ruchem ręki wierzchołkami do jednego środka.

W tejże samej zagrodzie huragan przesunął cały budynek z zawartymi w nim zapasami nawozów sztucznych o 15 mtr. Aby śpichlerz ten mógł wrócić na dawne miejsce, trzeba było użyć aż 200 ludzi, którzy z wielkim wysiłkiem pracę tę wykonali.

Te wszystkie okropności — to tylko niewielka część ogromu klęsk.

KAWA MEWA
Lwów, Rzeźnicka 18.

KRADZIEŻ 10.000 ZŁ.

CZĘSTOCHOWA, 19. listopada. (A. W.) Woźnemu Banku Handlowego w Częstochowie, który na podstawie czeku podejmował w Banku Polskim 20.000 złotych, jakiś nieznany złoczyńca wyciągnął z teczki 10.000 zł. i zbiegł. Dochodzenia policyjne w kierunku wykrycia sprawcy kradzieży, nie dały rezultatu.

—:::—

DRUGA ROCZNICA ŚMIERCI ŻEROMSKIEGO.

WARSZAWA, 19. listopada. (A. W.) Jutro, t. w niedzielę, jako drugą rocznicę śmierci Stefana Żeromskiego odbędzie się o godz. 13-tej na cmentarzu Kalwińskim uroczystość oddania hołdu pamięci wielkiego pisarza. Na grobie imieniem Klubu Literackiego zostanie złożony wieniec. Przemówienie wygłosi m. in. powieściopisarz Andrzej Strug.

—:::—

FRANCHET D'ESPERAY W POLSCE.

WARSZAWA, 19. listopada. (A. W.) W niedzielę rano p. marszałek Franchet d'Esperay uda się w towarzystwie szefa biura historycznego ppułk. Rożyckiego, do Pułtuska, dla zwiedzenia pola bitwy rosyjsko- francuskiej w r. 1806. Podejmowany tam będzie przez korpus oficerski 13 pp. Wieczorem tego dnia marszałek wyjedzie do Gdyni — stamtąd przez Poznań do Krakowa. W połowie przyszłego tygodnia marszałek wraca przez Pragę (czeską) do Paryża.

—:::—

Poseł sowiecki Bogomołow

o potrzebie kulturalnego zbliżenia Polski i Rosji.

WARSZAWA, 19. 11. (Pat.). W dniu dzisiejszym odbyło się w poselstwie ZSSR. zebranie przedstawicieli prasy. Na zaproszenie posła ZSSR. Bogomołowa zjawiło się około 10 przedstawicieli prasy polskiej i żydowskiej. Poseł Bogomołow wygłosił po polsku przemówienie następujące:

W pierwszym mym wywiadzie dnia 13. października b. r., — przy udzieleniu którego miałem zaszczyt zapoznać się z przedstawicielami prasy, zaznaczyłem, że ja z mojej strony uczynię wszystko, aby przyspieszyć zawarcie umowy generalnej w sprawie zwrotu Polsce jej mienia kulturalnego. Jak wiadomo, umowa ta została podpisana w dniu 16. b. m. Jestem szczęśliwy, że mnie właśnie przypadło w udziale położyć swój podpis na dokumencie, dzięki któremu zostaje naprawiona krzywda, wyrządzona polskiemu narodowi i polskiej kulturze przez rząd carski. Zdaniem mojem umowa ta, to wielki krok naprzód na drodze do kulturalnego zbliżenia narodów Związku Radzieckiego i Polski, albowiem na korzyść tego zbliżenia przemawiają pozatem głębokie przesłanki objektywne.

Nawet w okresie okrutnego ucisku carskiego, przodujący Polsce rewolucjoniści i pisarze zwracali się poprzez głowy rządów carskich do naszych rewolucjonistów i pisarzy z apelem do wspólnej walki o prawo swobodnego rozwoju narodów i kultury. — Wystarczy przypomnieć słowa wielkiego wieszcza polskiego Adama Mickiewicza, który w wierszu zatytułowanym „Do przyjaciół Moskali" powiedział: ...I o was myślę. Wasze cudzoziemskie twarze mają obywatelstwa prawo w mych marzeniach... Jeśli do was, zdaleka, aż na północ zalecą me pieśni żałosne i odezwą się zgóry nad krainą lodów, niech wam zwiastują wolność, jak żurawie wiosnę". Tembardziej zaś dziś, gdy władza sowiecka jako jedno z głównych swych haseł ogłosiła zasadę swobodnego i samodzielnego rozwoju wszystkich narodów, nie może być mowy o jakichkolwiekbądź przeszkodach w dziedzinie zbliżenia kulturalnego między narodami ZSSR. a Polski.

Niestety nie mam możności omówienia w ramach krótkiego wywiadu dziennikarskiego szczegółowych zarządzeń, które należałoby przedsięwziąć. Chciałbym jednak już teraz nadmienić, że zdaniem mojem niezmiernie ważnem jest zadzierżgnięcie wzajemnych stosunków między przedstawicielami nauki, sztuki i literatury obu krajów, celem wzajemnego poznania i wymiany zdobyczy kulturalnych. Mogę zapewnić, że ze swej strony uczynię wszystko, co możliwe, aby ułatwić urzeczywistnienie tego ważnego zadania.

Tak przemówienie posła Bogomołowa, jak i dyrektora Łazarisa nacechowane było chęcią podkreślenia koniecznej potrzeby zbliżenia narodów republiki sowieckiej i polskiego w dziedzinie kulturalnej. Na ten temat długo dyskutowano podczas przyjęcia, jakie wydał dla przedstawicieli prasy polskiej poseł Bogomołow.

—:::—

Kredyty inwestycyjne.

WARSZAWA, 19. listopada. (A. W.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów uchwalono m. in. na wniosek ministra sprawiedliwości projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej o wykonywaniu wyroków śmierci wydawanych przez sądy karne powszechne. Na wniosek ministra rolnictwa, uchwaliła Rada m. projekt rozporządzenia prezydenta o prawie łowieckiem. Ponadto zapadła uchwała w sprawie dodatkowych kredytów inwestycyjnych w wysokości 1,600.000 w budżecie przedsiębiorstwa Polskich Kolei Państw., które to kredyty użyte będą całkowicie na inwestycje kolejowe. Na wniosek ministra robót publ. uchwalono dodatkowe kredyty 6 milj. zł. na usunięcie szkód spowodowanych przez powódź w Małopolsce Wschodniej.

—:::—

O wydanie posłów.

KATOWICE, 19. 11. (AW). Na posiedzeniu sejmu śląskiego marszałek Wolny odczytał żądanie prokuratora Sądu okręgowego o wydanie posłów Rachowskiego (Ch. D.) i Biniszkiewicza (PPS.). Powodem wydania posła Biniszkiewicza był artykuł, umieszczony w „Gazecie Robotniczej", w którym oświadcza on, iż nie ma zaufania do sądów śląskich. Sprawę przekazano komisji nietykalności poselskiej, która uchwaliła posłów nie wydawać.

—:::—

SĄD NAD KORFANTYM.

WARSZAWA. 19. listopada. (tel. wł.) Dziś rozpoczął się sąd marszałkowski, nad pos. Korfantym. W skład sądu wchodzą p. Thugutt jako przewodniczący, oraz posłowie Żółtowski i tow. Pragier (w zastępstwie tow. Diamanda) jako arbitrzy.

—:::—

SUKCES WYBORCZY P. P. S. W TRZEBINJI.

TRZEBINIA. 19. listopada. (Pat.) Ostateczny wynik wyborów gminnych przedstawia się jak następuje: koło 4 (lista żydowskiego kahału) 52 głosy, PPS. 490, lista Wróbla 28, koło 3 PPS. i postępowi obywatele Trzebini 390, lista żydowska 236 głosów.

Wielka afera fałszowania czerwońców.

Skonfiskowanie 24 cetnarów falsyfikatów.

BERLIN, 19. 11. (Pat.). Prasa berlińska donosi, że we Frankfurcie nad Menem wykryto olbrzymią aferę fałszerską. Drukarz Boehle z Frankfurtu, Hitlerowiec, który aresztowany był 31. października, jest jednym z głównych kierowników całej organizacji fałszującej rosyjskie czerwońce. W czasie przeprowadzonej u niego rewizji, znaleziono 24 cetnary fałszowanych banknotów rosyjskich. Okazało się, jak twierdzi „Vssische Zeitung", że koła radykalno-prawicowe, tak zwane narodowo-socjalistyczne w Monachjum i Franckfurcie popierały akcję fałszowania banknotów na cele propagandy antybolszewickiej. Akcją tą kierował Gruzin Sadatierazwili, były oficer carski i były kierownik oddziału propagandy tak zwanej armji Awałowa. Jak podaje „Vossische Zeitung" ze znalezionych w czasie rewizji korespondencji wynika, iż aresztowani fałszerze banknotów sowieckich pozostawali w kontakcie z organizacjami fałszerskimi w Paryżu, Budapeszcie i Londynie. Zdaniem dziennika należy się spodziewać dalszych aresztowań w Niemczech i zagranicą.

BERLIN, 19. 11. (Pat.). Komunistyczna „Rothe Fahne", omawiając w obszernym artykule wstępnym senzacyjną aferę fałszowania czerwieńca sowieckiego w Niemczech, atakuje w sposób gwałtowny t. zw. narodowy rząd gruziński w Paryżu, oskarżając ten rząd o organizowanie całej afery dla finansowania przy pomocy fałszywych czerwieńców mienszewickiego ruchu powstańczego w Gruzji przeciw Sowietom. Natomiast dzienniki demokratyczne podkreślają, że w akcji fałszerskiej brały udział monarchistyczne czynniki rosyjskie w ścisłym kontakcie ze skrajnie prawicowemi organizacjami niemieckiemi, w szczególności z organizacjami hitlerowskiemi.

—:::—

Z sali sądowej.

WYROK W SPRAWIE USIŁOWANEGO OTRUCIA ŻONY.

Wczoraj po przeprowadzonej rozprawie w sprawie oskarżonych Michała Szeremety, o usiłowane otrucie swej żony Julji i współoskarżonej jego kochanki Anny Kuź, sędziowie przysięgli zaprzeczyli winę Kuziówny, Szeremetę zaś uznali tylko winnym ciężkiego uszkodzenia ciała, zagrażającego życiu jego żony. Wobec tego trybunał skazał go na 2 lata ciężkiego więzienia. Obrońca skazanego dr. Pawencki zgłosił zażalenie nieważności.

Rozprawie przewodniczył r. Antoniewicz, oskarżał prok. Hryniewiecki, Kuziównę bronił dr. Hirschprung.

—:::—

EGZEKUTOR I DOLARY LUBACZOWSKIEGO KUPCA

Wolf Fischer, kupiec z Lubaczowa, miał przed kilku miesiącami niemiłego gościa, w postaci egzekutora N. Argasińskiego, który za zaległe podatki zakwestjonował mu szafę, oraz 118 dolarów. Fiszer usiłował wyrwać egzekutorowi banknoty z garści, przyczem rozerwał je w połowie, oraz potrącił go tak silnie, iż upadł on na łóżko. Szwagierka Fiszera Serka, rzuciła się na pomoc krewnemu, i wyrwała egzekutorowi pozostałe połówki banknotów z ręki.

Sprawa ta oparła się o sąd, który skazał niegościnnego kupca i jego szwagierkę po 5 miesięcy więzienia.

Wczoraj odbyła się rozprawa apelacyjna w tej sprawie we Lwowie, przyczem Fischer utrzymywał, że Argasiński tak go trącił, że z rozmachu aż sam upadł na łóżko, Fischerówna, zaś twierdziła że egzekutor upadł na leżące na łóżku niemowlę, przeto musiała ratować je przed śmiercią.

Trybunał okazał pełne zrozumienie dla Fischerów i zniósł poprzedni wyrok, polecając przeprowadzenie nowej rozprawy.

—:::—

ROZRUCHY BEZROBOTNYCH W TOKIO.

TOKIO. 19. listopada. (A. W.) Kilkuset bezrobotnych wdarło się do hotelu magistratu tokijskiego i próbowało dokonać napadu na prezydenta miasta. Policja zdołała opanować sytuację, aresztując 20 gwałtowniejszych napastników. Powodem awantury było żądanie ze strony bezrobotnych podwyższenia zapomóg.

—:::—

RADA MIEJSKA PRAGI MACDONALDOWI.

PRAGA, 19. 11. (Pat.). Na propozycję stronnictwa socjal-demokr. Rada miejska Pragi postanowiła ofiarować Mac Donaldowi odznakę honorową z podziękowaniem za odpieranie nieuzasadnionych ataków lorda Rothermere przeciw Czechosłowacji.

—:::—

PORAŻKA „PIASTA".

KRAKÓW. 19. listopada. (Pat.) W Lanckoronie odbyły się w tych dniach wybory do rady gminnej. Poprzednio na 32 radnych zasiadało 30 Piastowców. Obecnie dokonane wybory przyniosły klęskę piastowcom, wybrano mianowicie 27 radnych z Wyzwolenia, i 5 inteligentów również sympatyków tego stronnictwa. Z pośród piastowców nie wybrano nikogo.

POŻAR UNIWERSYTETU BERNEŃSKIEGO.

BERNO. 19. listopada. (A. W.) W budynku uniwersytetu berneńskiego (na Morawach), wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar w fakultecie przyrodniczym, który zniszczył całe laboratorjum chemiczne uniwersytetu. Skutkiem intenzywnej akcji ratunkowej, uległo zniszczeniu również kilka sal wykładowych, gdzie dostała się woda. Szkody obliczają na 1 miljon koron czeskich.

—:::—

UJĘCIE FAŁSZERZA AKCYJ.

PARYŻ. 19. listopada. (A. W.) Pisma donoszą, o nowej aferze fałszerskiej. Niejaki Blum, zastawił u pewnego ajenta handlowego 200 sztuk akcyj Tow. Naftowego „Baku" i otrzymał za to 50 tys. franków. Jest to suma stosunkowo mała, bo kurs akcyj „Baku" wynosi 700 franków od sztuki Okazało się, że wszystkie akcje były sfałszowane. Blum twierdzi że działał w dobrej wierze, i że sam zapłacił 200 tys. franków z pożyczonej sumy, za akcje „Baku".

—:::—

Parada sowiecka.

MOSKWA. (Ceps). Sowieckie uroczystości jubileuszowe miały przebieg imponujący. Obecność wielkiego grona zagranicznych przedstawicieli robotniczych spotęgowała jeszcze uroczysty charakter obchodu jubileuszu sowieckiego.

MIASTO PRZYWDZIAŁO CZERWONĄ SZATĘ,

gmachy publiczne tonęły w czerwieni draperji i transparentów z napisami i hasłami komunistycznemi. Wystawy sklepowe przybrane były bogato czerwonemi materjami, pośród których ustawiono wszędzie portrety przywódców komunizmu, przedewszystkiem oczywiście Lenina. Najwięcej pozatem widać było portretów Stalina, Kalinina i Rykowa. W jednem z zaułków na ulicy Twerskiej właściciel małego sklepiku odważył się wystawić na widok publiczny portret przywódcy opozycji komunistycznej, Trockiego. Przed sklepem zgromadziły się jednak wkrótce takie tłumy, że portret trzeba było z wystawy usunąć.

Wieczorem całe miasto było wspaniale iluminowane. Na ciemnem tle jesiennego nieba widniały na każdym kroku alegoryczne obrazy świetlne i najrozmaitsze hasła i napisy. Ulice zalegały tłumy ludzi, bodaj że całe dwa miljony potężnego tego miasta. Ale nie wszyscy byli w nastrojach świątecznych, nie wszyscy z radością dzień ten święcili. Liczne, bardzo liczne strzępy plakatów jubileuszowych, świadczą najwymowniej o tem, że nie wszyscy jeszcze Rosjanie stoją za dzisiejszymi władcami kolosa rosyjskiego.

Punktem kulminacyjnym uroczystości jubileuszowych, było

UROCZYSTE POSIEDZENIE SOWIETU MOSKIEWSKIEGO,

w którem udział wzięli członkowie rządu centralnego, zarządu partji, międzynarodówki komunistycznej, oraz licznych delegacyj zagranicznych. Po zagajeniu zebrania obecni oddali hołd pamięci padłych rewolucjonistów i zmarłego przywódcy partji. Wśród ciszy grobowej zabrzmiały w olbrzymiej sali Teatru Wielkiego, gdzie odbywało się jubileuszowe posiedzenie, smętne tony marsza pogrzebowego, obiegający tłumnie rozstawione na ulicach miasta głośniki mieszkańcy czerwonej stolicy w skupieniu obnażyli swe głowy.

Z kolei chór robotniczy odśpiewał „Międzynarodówkę", poczem przewodniczący Uchanow powołał na trybunę pierwszego mówcę jubileuszowego Bucharina. Bucharin

OMÓWIŁ ZNACZENIE REWOLUCJI SOWIECKIEJ,

będącej — zdaniem jego — punktem zwrotnym w rozwoju ludzkości. Przemówienie swe Bucharin zakończył oświadczeniem, że rewolucja ta potrafi przeistoczyć swe zdolności konstruktywne w zdolności obronne i zdoła odeprzeć każdy napad z zewnątrz na republikę sowiecką.

Entuzjazm, jaki zapanował na sali, osiągnął szczytu podczas przemówień poszczególnych delegatów zagranicznych, którzy zapewniali swych słuchaczy, że proletarjat zachodnio-europejski nigdy nie dopuści do nowej interwencji przeciwsowieckiej. Klara Zotkin, Murphy Vaillant Couturier, Saklatvala, Sen Katajama, niemieccy żołnierze frontowi, młodzi pionierzy sowieccy, — wszyscy oni zmieniali się na trybunie, a ich wystąpieniom towarzyszyły gromkie oklaski.

Podniosłą mowę wygłosił w imieniu wszystkich gości zagranicznych Henry Barbusse, który właśnie powrócił z Kaukazu i widocznie dlatego przybył na posiedzenie w kaukaskiej białej „rubaszce", przepasanej wązkim pasem czerkieskim.

Niezwykły entuzjazm wywołało

WYSTĄPIENIE DELEGATÓW GÓRNIKÓW Z ZAGŁĘBIA DONIECKIEGO.

Przynieśli oni centralnemu komitetowi wykonawczemu partji komunistycznej nietylko życzenia swych towarzyszy, lecz i oryginalny podarunek w postaci motyki i lampki górniczej. Lampa ta — według słów delegata górników — „rzucić ma rewolucyjne światło na cały świat", — a „motyką proletarjat zadać ma cios śmiertelny międzynarodowemu kapitalizmowi".

Na specjalne życzenie zebranych na trybunę wystąpili przywódcy partji i wybitni członkowie rządu. Zarówno Stalin, jak i Rykow oraz Woroszyłow ograniczyli się jednak do wygłoszenia krótkich tylko przemówień okolicznościowych, zgodnie podkreślając, że Rosja gotowa jest odeprzeć każdy napad międzynarodowego imperjalizmu.

—:::—

Aresztowanie pod zarzutem planowanego zamachu.

W ub. piątek, jeden z dzienników krakowskich, wydał nadzwyczajne wydanie, pod tytułem: „Spisek na życie Marszałka Piłsudskiego wykryty we Lwowie". Jeden z lwowskich dzienników otrzymał treść tego artykułu telefonicznie od swego korespondenta i podał to jako senzację.

W sprawie tej interpelowani funkcjonarjusze policyjni twierdzili, iż wiadomość ta nie była podana przez lwowską policję, przyczem zaznaczono, iż podana wiadomość była nowością dla funkcjonarjuszów defenzywy.

Z tych rewelacji wynika, iż aresztowany w Warszawie wiceprezes lwowskiego oddziału Związku Hallerczyków Bronisław Eustachiewicz, urządzał konspiracyjne zebrania w lokalu „Jedności Narodowej" przy ul. Kopernika l. 20, i odbierał tam przysięgę od zwerbowanych spiskowców. Inkasent filji Banku Polskiego we Lwowie, Alojzy Preiss, członek zarządu Związku Hallerczyków, dnia 14. b. m. zgłosił się w policji i oskarżył Bolesława Eustachiewicza, o namawianie go do zamordowania prezesa rady ministrów Marszałka Piłsudskiego.

Wedle zeznań Preissa zaprzysiężenie jego odbyło się z tajemniczym ceremonjałem.

W ciemnym pokoju ujął ktoś nieznany Preissa za rękę i zapytał go uroczystym głosem, czy chce służyć sprawie.

Po otrzymaniu odpowiedzi twierdzącej, wprowadzono go do pokoju. Tu na niskim stoliku, stał krzyż i paliły się dwie świece, przy których świetle ujrzał Preiss czarną zasłonę z wyciętymi w niej dwoma otworami. W otworach tych błyszczały czyjeś oczy. Za zasłoną rozległ się uroczysty głos, w którym Preiss poznał głos Eustachiewicza, wzywający do złożenia przysięgi.

W miesiącu lutym b. r. Eustachiewicz zapytał wręcz Preissa: „Czybyście nie mogli się poświęcić dla sprawy i zamordować Piłsudskiego?"

Preiss odrzucił z oburzeniem propozycję, i od tego czasu rzekomo unikał Eustachiewicza, w końcu doniósł o wszystkiem policji. Pozatem jak twierdzi Preiss Eustachiewicz drukował ulotkę o gen. Zagórskim w drukarni przy ul. Krzywej, którą zarządzał.

Wskutek tej skargi został Eustachiewicz aresztowany w Warszawie, skąd wczoraj odstawiono go do Lwowa, gdzie toczy się śledztwo.

—:::—

Niejednokrotnie zdarzało się, że kompetentne czynniki, nie udzielały wiadomości lwowskiej prasie o wynikach dochodzeń w różnych sprawach, nie szczędząc natomiast informacji pozalwowskim dziennikom. I w tym wypadku tak samo się stało. Możeby jednak ktoś przeprowadził porządek w policji, ażeby tam przestrzegano zarządzeń objektywnego traktowania wszystkich sprawozdawców.

—:::—

W ostatniej chwili nadeszła wiadomość z Warszawy, iż kierownik urzędu śledczego przeprowadzający śledztwo w sprawie aresztowanego Eustachiewicza, udzielił informacji redakcji dziennika „ABC" iż wiadomość podana przez krakowski dziennik jakoby przygotowywano spisek przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu jest nieprawdziwą. Eustachiewicz został aresztowany tylko w związku z rozszerzaniem ulotek o gen. Zagórskim.

Sympatycy aresztowanego Eustachiewicza utrzymują, iż informator policji Preiss dnia 10. b. m. został wydalony z Związku Hallerczyków, zaś dnia 14. b. m. z zemsty złożył zeznania w policji.

Jest on inwalidą wojennym, gdyż był trzykrotnie raniony w głowę i od tego czasu rzekomo cierpi na zaburzenia umysłowe.

O grób Żeromskiego.

Oświadczenie członków rady familijnej.

Otrzymaliśmy następujący komunikat:

Wobec poruszonej sprawy przeniesienia zwłok ś. p. Stefana Żeromskiego, członkowie rady familijnej nad małoletnią Moniką Żeromską podają do wiadomości publicznej co następuje:

Zwłoki ś. p. Stefana Żeromskiego pochowane zostały w grobie tymczasowym. W przeciągu dwóch lat kwestja przeniesienia prochów Wielkiego Pisarza nie została przez społeczeństwo rozstrzygnięta i uregulowana. Wobec faktu, iż zwłoki te dalej w grobie tymczasowym spoczywać nie mogą, okazała się potrzeba pomieszczenia ich w grobie indywidualnym, co nastąpi w dniu 20. b. m.

Warszawa, dnia 17. XI. 1927.

Jan Lorentowicz, Zenon Przesmycki Władysław Skoczylas, adw. Tadeusz Tomaszewski, adw. Adam Nagórski, arch. Bogumił Rogaczewski.

Morderstwo i rabunki.

W Rodatyczach, pow. gródeckiego onegdaj popołudniu znaleziono na łące zwłoki tamtejszego mieszkańca Franciszka Hołowki, który został zamordowany przez nieznanych sprawców. Zbrodniarz zadał mu ciętą ranę w głowę, przyczem część lewego ucha, została odcięta ostrem narzędziem.

—:::—

W Ryszkowej Woli, w okolicy Jarosławia, wtargnęło nocą przez okno kilku zamaskowanych bandytów do mieszkania Szymona Szyfmana. Jeden z opryszków zranił w biodro napadniętego, poczem bandyci wyrwali mu z pod głowy dwie poduszki, z któremi zbiegli w ciemnościach nocy.

—:::—

Na gościńcu z Tarnobrzega do Grębowej kilku uzbrojonych opryszków napadło na powracających do domu braci Tadeusza i Wawrzyńca Motyków, Adama Raka i Antoniego Puzia. Bandyci obili napadniętych kijami, poczem po oddaniu czterech strzałów zrabowali Rakowi i Puziowi nowe kurtki, wartości 160 złotych.

—:::—

Piotr Brynycz, rolnik, zam. w Popielanach, pow. drohobyckiego, miał wiele kłopotu z wierzycielami którym nie chciał płacić na poczet zaciągniętych pożyczek. Aby wywieść ich w pole, powiadomił policję że jacyś bandyci włamali się do jego mieszkania i zrabowali mu gotówkę. Podczas dochodzeń ustalono jednak, że Brynycz sfingował rabunek, przeto osadzono go w areszcie.

Komunikaty.

× POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI KOBIET odbędzie się w poniedziałek wieczorem, o godz. 7 w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p.

Szpytowa Tekla, przew.

× ZWIĄZEK OBROŃCÓW LWOWA z listopada 1918 r. (lokal ul. Rutowskiego 11, II. p., tel. 4425) komunikuje, że pozostała minimalna ilość biletów na Uroczyste przedstawienie „Książę Niezłomny" z łaskawym udziałem art. J. Osterwy, które odbędzie się w dniu 22. bm. o godz. 19-tej w Teatrze Wielkim, jeszcze jest do nabycia w wyż wymienionym Związku, w niedzielę od godz. 10—13 i od 17—20, w poniedziałek od godz. 11—13 i od 17—21 i we wtorek od godz. 11—13. Ceny biletów dramatu podniosłego. (Ceny zniżone).

× ZWIĄZEK NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZY gminy m. Lwowa urządza dwa wykłady w sali Miej. Muzeum Przemysłu art. ul. Hetmańska 20 dnia 21. b. m. Dr. A. Wereszczyński: „Parlamentaryzm w Polsce" zaś dnia 24. bm. prof. H. Cieśla „O najciekawszych zabytkach lwowskich muzeów". — z przeźroczami. — Początek wykładów o godz. 7-ej wieczór.

Namiastka parlamentu.

Dla faszyzmu zagadnienie państwowe redukuje się do problemu utwierdzenia dyktatury partyjnej. Czując, że władza jego jest potęgą narzuconą ludności, sądzi, że w miarę, jak wzrasta zakres tej wiedzy, rosnąć też musi ucisk i niewola ludności.

Cała reforma państwa faszyzmu polega na tem, że utwierdza on paragrafami wszelki gwałt dokonywany na ludności. Parlament w rzeczywistości nie istnieje: — wszystkie kwestje rozwiązuje się dekretami, które Izba następnie uchwala bez dyskusji. Opozycję bądź pozbawiono mandatów, bądź... życia; prawa wyborczego niema; ewentualna walka wyborcza odbywałaby się przy tak bezlitosnej kontroli, że narażałby życie swe i swej rodziny ten, ktoby chciał głosować wedle swego sumienia.

Toteż zupełnie obojętną jest rzeczą, jaki surogat zastąpi parlament. Trzeba przyznać, że faszyzm umie wyczekiwać odpowiedniej chwili. Gdyby istniał prawdziwy parlament, to dzisiejsza „reforma" robiłaby wrażenie szalonego poczynania; wobec istniejącego jednak stanu rzeczy niepotrzebnie tyle czasu tracono, aby 400 faszystom umożliwić pobieranie djet. Nowe normy uważa się za fakt, ujawniający, że odtąd „posłowie" będą mianowani przez Mussoliniego.

Odbywa się to w ten sposób, że trzynaście wielkich organizacyj przymusowych, (konfederacja syndykatów robotniczych, przemysłu, rolnictwa itd.) wystawia listy kandydatów. Listy te rewiduje Wysoka Rada, skreśla nazwiska „nieodpowiednich" kandydatów i dodaje pewną liczbę z poza organizacyj. Gdy dopełniana będzie liczba 400, sprawa skończona. Następuje wprawdzie jeszcze „wybór", ale ten może bez szkody dla rezultatu odpaść.

Wysoka Rada jest to Zgromadzenie funkcjonarjuszy partyjnych, wybranych przez Mussoliniego. Należą do niej ministrowie, podsekretarze stanu, sekretarze generalni faszystowskiej partji, czterech tak zw. przywódców marszu na krzyżu itp., na opół trzydzieści kilka osób. Większość składa się z członków rządu, władzy wykonawczej, która wybiera sobie władzę ustawodawczą. Widać, z tego, że wola wyborców tu nic nie znaczy, bo Rada może ich kandydatów wykluczyć.

Wzruszająco brzmi jeden z ustępów „historycznego dokumentu" — dekretu, który powiada, że „specyficzne zadania Zgromadzenia dopiero później zostaną ustalone". — Oficjalnie powiadają, że chodzi tu o coś prowizorycznego. Nowa „konstytucja" obliczoną jest tylko na jeden okres legislatywny, podobnie jak kapelusz damski przeznaczony jest na jeden tylko sezon. Co potem, to się pokaże. A okaże się, że ciało mianowane przez władzę wykonawczą, może być wszystkiem: biurokracją, akademją — nigdy jednak reprezetacją ludową.

„Reforma" nie znosi bynajmniej bezprawia, rozdzielającego naród na klikę panującą i trzodę nad którą panuje.

Nie przeszkadza to półurzędowym dziennikarzom, głosić radośnie, że Włochy ukazują Europie nowe drogi.

Dzika prowokacja.

Ustawa o czasie pracy w handlu normuje czas pracy od godz. 9 rano do 7 wieczór, to jest czas otwarcia i zamykania sklepów. Do kategorji sklepów zaliczono także fryzjernie,, dla których istotnie nie powinno być wyjątków. Ale stan ten trwał tylko krótki czas we Lwowie, gdyż właściciele fryzjerni przez swoje przedstawiania w prezydjum Magistratu i w Dyrekcji Policji uzyskali zniesienie tego ograniczenia rzekomo na tej podstawie, że fryzjerstwo jest przemysłem użyteczności publicznej i przedłużono im czas pracy od godziny 7 rano do 8 wieczór, mimo protestu pracujących i wbrew ustawie, która obowiązuje w całej Polsce z wyjątkiem Lwowa.

Lecz i ten stan nie zadowalnia lwowskich przedsiębiorców fryzjerskich. Pragną oni bowiem wprowadzić czas pracy nieograniczony i zamykać swoje budy kiedy im się podoba.

Gdy robotnicy przeciw temu protestują, spotykają się ze sekatują i wyrzucaniem z pracy.

Prowokacja taka, bo inaczej tego nazwać nie można, przechodzi wszelkie granice. Majstrowie fryzjerscy podsuwają pracującym do podpisu deklaracje w formie listu, oświadczenia i t. p. czem powodują opór pracujących no i jawne niezadowolenie. Na tem tle powstają kłótnie, wyzywania, wydalenia z pracy i t. d.

Oto obraz stanu, w którym ma się pracować dla użyteczności publicznej.

Tak jednak dalej być nie może. Robotnicy rozpoczęli słuszną akcję w obronie nie tylko swoich praw, ale w obronie ustawy obowiązującej. Wprawdzie do tego jest obowiązany inspektor pracy, policja, magistrat, województwo i sądy, ale gdy wszystkie te czynniki nie dopełniają swoich obowiązków muszą poszanowania dla ustawy wywalczyć pracujący. Nazywamy tę prowokację dziką, bo nie możemy zrozumieć, że jest we Lwowie grupka uprzywilejowanych przez czynniki rządowe ludzi, którzy burzą porządek ustawowy i pozwalają nieprawnie na prześladowania kilkuset pracujących. Gdyby panowie przemysłowcy fryzjerscy zresztą rozumieli swój interes, to by właśnie dopomagali i pracującym i władzom w przestrzeganiu ustawy, a nie oddawali swoje interesa w ręce leniwych, spanoszonych lub pijanych zachcianek pojedynczych osobników.

K. Ż.

—:::—

BÓLE W ŻOŁĄDKU, ściskanie w dołku, obstrukcję, gnicie w kiszkach, złe trawienie, bóle głowy, obłożony język, bladą cerę łatwo usunąć, stosując naturalną wodę gorzką „Franciszka - Józefa", biorąc wieczorem przed udaniem się na spoczynek pełną szklankę. Specjaliści chorób narządów trawiennych bardzo zalecają wodę FRANCISZKA - JÓZEFA, jako jedyny skuteczny środek domowy. Żądać w aptekach i drogerjach.

Rozmaitości ze świata.

Ludożercy z głodu.

Parowiec „Margaret Dollar", który obecnie zawinął do Seattle w St. Zjednoczonych, przywiózł wiadomość o straszliwem odkryciu, jakie zrobił w ciągu podróży na oceanie. Spatkał on japoński statek rybacki, płynący bez sternika. W kabinach znaleziono zwłoki dwóch osób, a poza tem kości 7—8 ludzi.

Widocznie załoqze statku, zagnanej na pełny ocean, zabrakło pożywienia. Najprawdopodobniej ci, pozostali przy życiu zjedli ciała swych towarzyszy, wcześniej zmarłych z wycieńczenia czy choroby (może też silniejsi zamordowali słabszych), a następnie sami zmarli z głodu.

—:::—

Mały mózg genjalnego pisarza.

Z Paryża donoszą: Według oświadczenia anatomów Akademji medycznej w Paryżu, mózg Anatola France'a wykazał uderzająco małą wagę 1017 gramów, podczas gdy mózg przeciętnego człowieka waży około 1360 gramów. Anatomi stwierdzili jednak, że mózg France'a posiada nadzwyczaj subtelnie wyrzeźbione zwoje, skutkiem czego powierzchnia jego jest bardzo wielka.

Na ogół mózgi wielkich ludzi wykazują wagę większą niż przeciętna: mózg Kanta ważył 1724 gramów, Schillera 1781, Turgieniewa 2012, a lorda Byrona nawet 2238.

—:::—

Cyfry z wojny światowej.

LONDYN. Sir Wiljan Robertson, szef ang. sztabu generalnego w latach 1915—1918 wygłosił przed kilku dniami mowy przeciw wojnie, w której powiedział, że olbrzymie koszta nowożytnej wojny powinny działać odstraszająco. Mówca podał m. i., że koszta huraganowego ognia artylerji, poprzedzającego atak piechoty angielskiej pod Arras, wynosiły 15 miljonów funtów szterlingów. Trzecia bitwa pod Ypres kosztowała 20 miljonów funtów. Waga amunicji, zużytej w bitwie pod Ypres, wynosiła 85.000 tonn.

—:::—

Cena „piękności".

Kobiety w Stanach Zjednoczonych wydają rocznie na upiększenie swoich naturalnych wdzięków (czasami brzydoty) jeden biljon osiemset dwadzieścia pięć miljonów dolarów.

Statystykę tą ogłasza Departament Pracy w Waszyngtonie. Wypada z niej, że „beauty shops" (zakłady fryzjersko - kosmetyczne) w Stanach codziennie otrzymują około 5 miljonów dolarów.

Pomimo jednak że właściciele tych zakładów upiększenia, tak kolosalne zbierają dochody, Departament zaznacza, że w tym dziale przemysłowym najgorzej są płatni pracownicy.

Ogromna część pieniędzy wydawanych przez kobiety na upiększenie, idzie na rozmaite cudowne masaże odmładzające i na kosmetyki.

Kosmetyki, to kopalnie złota i brylantów dla specjalistów. Są i wartościowe, ale przeważnie raczej szkodzą niż pomagają kobiecie.

—:::—

Kolorowe modnisie.

Śród wszystkich wybryków mody chyba najpotworniejszy jest ten, któremu hołdują kobiety szczepu Padaung, zamieszkującego Bimanję.

Kobiety te zdobią swe szyje pierścieniem z rurek mosiężnych, nalutowanych jedna na drugiej, tak wysokim, że sięga od ramion aż do podbródka. A ponieważ rurki są z grubej blachy pierścień ten waży do 12 funtów, przytem zaś zmusza do wydłużania szyji, zniekształca podbródek i kręgi karkowe grzbietu pacierzowego, raniąc je dotkliwie, dopóki nie utworzą się odciski.

Ale męczenice tej ciężkiej mody znoszą mężnie wszystkie te tortury, aby tylko mogły poszczycić się przed współzawodniczkami wysokością i ciężarem swego naszyjnika!

Że zaś nogi i ręce zdobią również ciężkiemi branzoletami miedzianemi, szczególnie te ich ozdoby ważą razem nie mniej, niż dwadzieścia funtów!

Pomimo to szczęśliwe są i dumne, choć prażą je w tych więzach upał tropikalny.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

JWPanu Dr. E. Oleksijowi, Żółkiewska 85, lekarzowi chorób kobiecych i akuszerowi za nader staranną, sumienną i troskliwą opiekę i skuteczny zabieg przy porodzie mojej żony, składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Izak Batt.

Wyniki badań nad rakiem komisji Ligi Narodów.

Obrady komisji hygjenicznej Ligi Narodów, które właśnie się zakończyły zajmowały się między innemi raportem powołanej w roku 1923 komisji dla badań nad rakiem. Zadaniem tej komisji było rozwiązanie zagadnienia dlaczego śmiertelność na raka jest znacznie wyższa w krajach takich np. jak Anglja, gdzie urządzenia sanitarne stoją na bardzo wysokim poziomie, aniżeli w krajach, które takich urządzeń nie posiadają. — Badania komisji dotyczyły Anglji, Holandji i Włoch, a przytem tylko dwóch najbardziej łatwych do skonstatowania rodzajów raka.

Usiłowano również odkryć związek, jaki zachodzi między wiekiem, rodzajem zajęcia, ilością urodzin a śmiertelnością z powodu raka. Okazało się jednak, że niepodobna odkryć takiego związku. Podczas pięcioletnich badań skonstatowano jednak, że wypadki raka u osób, których rodzice urodzili się w Anglji i wywędrowali do Stanów Zjednoczonych są bardzo częste, podczas gdy osoby pochodzące od rodziców urodzonych we Włoszech bardzo rzadko tej chorobie ulegają.

Z raportów profesorów Niceto (Włochy) i Pittard (Genewa) wynikałoby również, że osobniki dolychokefalni (długogłowi), o jasnych włosach i wzroście wysokim stanowią dużą większość wśród chorych na raka.

—:::—

Zgromadzenie dzielnicowe.

W poniedziałek, 21. b. m. o godz. 6 wieczorem, odbędzie się zgromadzenie poufne P. P. S. w lokalu, przy ul. Zielonej.

Referat wygłosi tow. poseł A. HAUSNER „O położeniu gospodarczem i politycznem w kraju".

Za Komitet: Mydłowicz.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 20 listopada

ZWIĄZEK SĄDOWYCH URZĘDNIKÓW I PRAKTYKANTÓW lwowskiego okręgu apelacyjnego z siedzibą we Lwowie, ul. Piekarska 43, wzywa wszystkich emerytowanych urzędników sądowych do skupienia sił w swoim macierzystym Związku przez wpisywanie się na zwyczajnych członków tego Związku. Związek nasz od szeregu lat broni interesów zawodowych zarówno czynnych jak i emerytowanych kolegów, wspiera wdowy i sieroty po pracownikach sądowych, — spieszy swym członkom w nagłych wypadkach z pomocą materjalną i posiada własny fundusz pogrzebowy. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Związku, ul. Piekarska 43, między godziną 4—6 popołudniu.

LOTERJA ZW. LEGJONISTÓW. Skutkiem zdarzających się niejednokrotnie nieporozumień z tytułu uprawnień do zniżek teatralnych i kinowych nabywców losów Loterji Fantowej Związku Legjonistów i Związku Strzeleckiego we Lwowie, Dyrekcja Loterji wyjaśnia iż każdy nabywca jednego losu Loterji Fantowej Związku Legjonistów, poza normalnemi szansami wygrania fantów, otrzymuje za dopłatą 10 gr. kupon na jedno miejsce zniżkowe w teatrach miejskich ponadto za okazaniem jednego i tego samego losu przy kasach Kin: Lew, Kopernik, Marysienka, Apollo, Palace, Chimera, Fatamorgana, Pasaż, Uciecha, Grażyna, Luna, Kasino i Światowid — jednorazowo po dwa zniżkowe bilety w dniach przez Dyrekcję Kin do zniżek uprawniających. — Cena losu 1 zł. Losy do nabycia we wszystkich prawie sklepach i trafikach Lwowa, jakoteż w kasach teatralnych.

BECZKA MIODU POZOSTAWIONA PRZEZ ZŁODZIEJI. Do restauracji H. Biegeleisena przy ul. Kętrzyńskiego l. 26, dwóch osobników przyniosło beczke, zawierającą 37 litrów miodu celem sprzedaży. W tym czasie bawił w restauracji posterunkowy T. Uberman, który zainteresował się tą transakcją. Na jego widok, obydwaj osobnicy zbiegli, pozostawiając miód, pod opieką policjanta. Specjał ten jest do odebrania przez poszkodowanego w policji.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Nieznani osobnicy włamali się do pracowni stolarskiej Wilhelma Łańcuskiego przy ul. Kasztelańskiej l. 15, skąd skradli narzędzia stolarskie, wartości 700 zł.

Do mieszkania Grzegorza Pilichowskiego przy ul. św. Zofji l. 56, włamali się jacyś osobnicy, co jednak padło ich łupem, nie zdołano ustalić, gdyż poszkodowany bawi obecnie po za Lwowem.

Nieznani osobnicy włamali się do fabryki Polmet przy ul. Nowej Rzeźni, skąd skradli maszynę do pisania.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Rudolf Lohr został osadzony w areszcie za kradzież lornetki, wartości 250 zł. na szkodę Maksymiljana Margulesa.

Juljusza Scheina aresztowano za usiłowaną kradzież bucików z wystawy sklepowej, na szkodę Jana Łabaziewicza.

Dawida Holzmana osadzono w areszcie za współudział w kradzieży.

OBŁAWA NA WŁÓCZĘGÓW I NIEROBÓW. Podczas zarządzonej obławy w III. dzielnicy przytrzymano wałęsających się po ulicach i placach: Stanisława Pancia false Panicza, Salomona Weissa, Kazimierza Krzyszczaka, Józefa Hubera, Jana Łozińskiego, Michała Bryla, Władysława Mielnika, Wojciecha Dzięgoziąka, Dymitra Wysockiego, i Władysława Perskiego.

Marjana Lewickiego, bez stałego miejsca zamieszkania osadzono w areszcie, za przekroczenie przepisów, dla złodziei dozorowych.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela, o godz. 3. pop. „Fedora".

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Wśród sukien roztańczonych".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Piękność premiowana".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Niedziela, o godz. 3.30 pop. „Fura słomy".

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Najpiękniejsza z kobiet".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Król kawy".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela, o godz. 12. w południe. „Kot w butach" Przedstawienie dla dzieci.

Niedziela, o godz. 4. popoł. „Aaa!!! Proszę siadać".

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Aaa!!! Proszę siadać".

Poniedziałek, godz. 7.30 wiecz. „Małgorzata z Navarry". Gośc. wyst. Jadwigi Smosarskiej.

UKRAIŃSKI TEATR „KOOPERATYWY"

pod dyr. I. Stadnyka.

Niedziela, o godz. 3. pop. „Marusia Bohusławka".

Niedziela o godz. 7.45 wiecz. „Król kawy".

Poniedziałek, o godz. 7.30 „Księżna cyrkówka".

W środę o godz. 7.30 wiecz. „Niebieski lis".

Bilety w Sojuznym bazarze, (ul. Ruska).

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Środa, 23. listopada: Jovita Fuentes, słynna śpiewaczka japońska.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: Biała niewolnica. Włodz. Gajdarow.

APOLLO: Zew Morza.

PALACE: Ostatnia miłość następcy tronu.

LEW: Blaski i nędze życia kurtyzany.

CHIMERA: Eskapada młodej mężatki.

ŚWIATOWID: „Włóczęga z zachodu".

CASINO: „Jackie u ludożerców".

FATAMORGANA: Bajka o miłości.

—:::—

„PAGANINI" operetka Franciszka Lehara, ukaże się na scenie Teatru Wielkiego po raz pierwszy w środę, 23. b m. Główną postać kobiecą odtworzy p. Miłowska. Dalsza obsada operetki złożona z sił pierwszorzędnych, z niezrównanym Tatrzańskim na czele. Wielce staranna reżyserja p. Kuligowskiego, wspaniała wystawa dekoracyjna Z. Balka — czarujące stroje pomysłu p. Linhardtowej — oraz prześliczne balety, układu Stanisława Faliszewskiego, baletmistrza teatrów miejskich złożą się niewątpliwie na wysoce artystyczny poziom tego widowiska.

JADWIGA SMOSARSKA, znana artystka filmowa wystąpi na scenie teatru Małego, w poniedziałek 21. b. m. w arcywesołej komedji Wł. Fedora „Małgorzata z Navarry" czyli „Premier". W interesującej tej premierze bierze udział cały zespół teatru Małego z p. Pelińskim w roli premiera. Reżyserję prowadzi Dyrektor Ludwik Czarnowski.

JOVITA FUENTES, słynna śpiewaczka japońska, i najznakomitsza odtwórczyni roli „Mme Butterfley" wystąpi po raz pierwszy we Lwowie na koncercie we środę 23 b. m. Prasa zagraniczna zalicza p. Fuentes do najciekawszych zjawisk muzycznych doby obecnej pod względem aktorskim zaś porównuje ją z wielką Eleonorą Duse. Program koncertowy artystki obejmuje cały szereg arcydzieł literatury muzycznej oraz pieśni japońskie i filipińskie, zapozna zatem naszą Publiczność z całą bogatą skalą odtwórczości tej wybitnej śpiewaczki. P. Fuentes występuje na estradzie w narodowych strojach japońskich.

Z OSSOLINEUM. Bibljoteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich otrzymała w jubileuszowym roku w darze od p. Marji Romanowiczowej spuściznę rękopiśmienną po znakomitym działaczu narodowym śp. Tadeuszu Romanowiczu. Cenny dar ten zawiera akta rodzinne, oraz dokumenty osobiste, korespondencję, bruljony mów i t. p. z okresu działalności poselskiej i obywatelskiej jednego z wodzów polskiej demokracji. Razem z poprzednio złożonemi aktami zebrał się w zbiorach bibljoteki materjał obfity do dziejów życia politycznego Galicji w drugiej połowie XIX wieku.

OBRAZ HOLBEINA W CHACIE RYBACKIEJ. Zagrzeb. (Ceps). Jugosłowiański artysta - malarz, Zdrawko Slopczewicz, znalazł podczas pobytu na wybrzeżu dalmatyńskim w lecie r. b. w jednej z chat rybackich stary obraz, który też odkupił za 4.000 dynarów. Slepczewicz zawiózł następnie obraz ten do Wiednia, gdzie znawcy sztuki orzekli, że jest to obraz znanego niemieckiego artysty - malarza, Hansa Holbeina. Zdaniem rzeczoznawców obraz ten przedstawia wartość 300.000 marek niemieckich.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego we Lwowie.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE, HETMAŃSKA 20.

1) Wtorek, 22. b. m. godz. 7-ma wiecz. p. redaktor Henryk Cepnik: „Twórczość poetycka St. Wyspiańskiego" cz. I. Od przeszłości — teraźniejszość i przyszłość.

2) Piątek 21. b. m. godz. 7-ma wiecz. p. redaktor Henryk Cepnik: „Twórczość poetycka St. Wyspiańskiego" cz. II. Zagadnienie bytu narodowego.

KURS DLA BIBLJOTEKARZY, Bourlarda 5. parter.

1) Poniedziałek. 21. b. m. godz. 7-ma wiecz. wykład p. Janiny Kelles- Krauzówny. Godz. 8-ma wiecz. wykład p. prof. Romana Kubińskiego.

2) Czwartek, 24. b. m. godz. 7-ma wiecz. ciąg dalszy wykładów poniedziałkowych.

ROBOTNICZE ZWIĄZKI ZAWODOWE.

1) Niedziela, 20. b. m. godz. 3. pop. Zw. Zaw. Kolejarzy, ul. Gródecka 69, p. Marja Smulikowska: „Bajki i opowiadania dla dzieci" z przeźroczami.

2) Niedziela, 20. b. m. godz. 5-ta pop. Stow. „Praca", Rynek 8. I. p. p. red. B. Skalak „Zabytki kraju, w którym żyjemy" z przeźroczami.

3) Poniedziałek, 21. b. m. godz. 7-ma wiecz. Zw. Zaw. Kolejarzy, Gródecka 69. p. Henryk Cieśla: „Twórczość malarska St. Wyspiańskiego" z przeźroczami.

4) Wtorek 22. b. m. godz. 7-ma wiecz. Zw. Browarników, Sobieskiego 32, p. Robert Fröhlich: „Klasa pracująca a pokój światowy" z przeźroczami.

5) Czwartek, 24. b. m. godz. 7-ma wiecz. Zw. Stolarzy, ul. Piesza l. 2, I. p. p. dyr. St. Jezierski. „Co każdy wiedzieć powinien z chemji". z doświadczeniami.

6) Sobota, 26. b. m. godz. 7-ma wiecz. Zw. Prac. Użyteczn. Publicznej, Ormiańska l. 2. II. p. p. Henryk Cieśla: Twórczość malarska St. Wyspiańskiego" z przeźroczami.

Z ruchu robotniczego.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY! W niedzielę, dnia 20. b. m. o godzinie 10. rano odbędzie się Poufne Doroczne Zebranie rob. szewskich w sali Związku, ul. Ossolińskich l. 10, I. p. z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
2) Sprawozdanie z działalności Zarządu.
3) Sprawozdanie kasowe.
4) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorjum.
5) Wybory.
6) Wnioski.

W razie braku kompletu zebranie odbędzie się o godz. 11. jako drugie prawomocne zgromadzenie.

Zarząd.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE Zw. pracujących w kamieniu, odbędzie się we wtorek, dnia 22. listopada o godz. 6. wieczór, w sali Rady Zawodowej ul. Ossolińskich l. 10. Na porządku obrad, sprawozdanie zarządu i wybór dyrekcji ewentualnie także i Rady Nadzorczej.

Za Zarząd: Kornel Żelaszkiewicz.

Z wydawnictw.

JAN ŻYZNOWSKI — „KRWAWY STRZĘP" wyszło nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych, Lwów, Akademicka 12.

Książka niniejsza to nietylko dzieło literackie, ale także dokument historyczny jednego z fragmentów wielkiej walki o niepodległość Polski, w której autor brał bezpośredni udział.

Jest to jedno z najlepszych dzieł, jakie pozostawił w swej puściźnie artystycznej, przedwcześnie zmarły tragiczną śmiercią, ś. p. Jan Żyznowski.

—:::—

Niezwykły wieczór dyskusyjny

W tych dniach Chesterton i Bernard Shaw wystąpili publicznie w Kingsway Hall w Londynie, jako zwalczający się oponenci.

Shaw rozpoczął przemówienie prośbą, aby publiczność zachowywała się spokojnie, gdyż dyskusja rozpowszechniana będzie przez radja, poczem oświadczył, że przyczyny dyskusji obu mówców należy szukać w ich głupocie.

Zamiast — mówił — zająć się pracą uczciwą i przyzwoitą, oraz zachowywać się, jak zwykli, porządni obywatele państwa, wolimy czas trawić na gadaniu i ogłaszaniu światu rzeczy niestworzonych bez jakiegokolwiek do tego powodu. Chesterton opowiada oszczerstwa nie do wiary i każe to wszystko drukować. Zdarzenia najzwyklejsze z życia codziennego rozdyma w coś niesłychanie powikłanego, nadając im charakter cudaczny, wyolbrzymiony. I ja pod wielu względami robię to samo. W ramach moich sztuk teatralnych rozpowszechniam kłamstwa.

Po takim wstępie, słynny dramaturg zabrał się, ze zwykłym sobie humorem ciętym, do wykpiwania stosunków istniejących.

Wysłuchawszy tego wszystkiego, Chesterton oświadczył, że jeżeli Shaw pożyje ze trzysta lat, — a mówca nie widział jeszcze człowieka, któryby miał tyle pod tym względem w sobie materjału, co jego oponent, — to, być może, opinje ich się zgodzą. W każdym razie może zapewnić, że nieśmiertelna potęga Shawa wygłaszania głupstw przetrwa więcej, niż trzy wieki.

Prowadzona w tym tonie dyskusja obu słynnych pisarzy wywoływała, co chwila wybuchy śmiechu śród rzesz, zapełniających Kingsway Hall.

—:::—

T. U. R. we Lwowie

urządza w poniedziałek 21. listopada b. r. o godz. 7. wiecz. w Zw. Zaw. Prac. Gminnych odczyt tow. dra Herschtala p. t. „Przez gminę do socjalizmu“.

We wtorek, 22. listopada b. r. w Zw. Zaw. Kelnerów, odbędzie się o godz. 4. pop. odczyt tow. M. Hankiewicza p. t.: „Socjalizm w dobie obecnej“.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

WYDZIAŁ WYKONAWCZY Rady Zw. Zaw. odbędzie posiedzenie w poniedziałek dnia 21. b. m. o godz. 7. wiecz. w sekretarjacie ul. Ossolińskich 10. Sprawy ważne. Obecność wszystkich członków z wyborów konieczna.

Kusznir. Żelaszkiewicz.

—:::—

Za wiersz milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·15, Nadesłane Zł. —·40 w tekście Zł. —·70

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·80 Drobne ogł. za słowo Zł. —·10. Komunikaty Zł. —·55, zamiejscowe o 25% drożej.

CENTRALA POŃCZOCH, PFAU, RYNEK 19 najtaniej — bo wchód przez sień



BÓL GŁOWY I WYCZERPANIE

oraz zaburzenia żołądkowe, dolegliwości wątroby, nerek, kamienie żółciowe, reumatyzm, cierpienia hemoroidalne są spowodowane przeważnie złą przemianą materji i zanieczyszczaniem krwi w organiźmie ludzkim.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA

sprzyjają dobrej przemianie materji, pobudzają trawienie, oczyszczają krew, a przedewszystkiem uzdrawiają żołądek i powodują regularnie działanie wątroby i nerek, oraz usuwają obstrukcję.

ZIOŁA Z GOR HARCU D-ra LAUERA

usuwają z organizmu zbyteczne nieużytki oraz przeciwdziałają tworzeniu się osadów, następstwem których jest reumatyzm i artretyzm.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA

usuwają i zapobiegają tworzeniu się kamieni żółciowych oraz łagodzą cierpienia hemoroidalne.

Cena 1/1 pudełka Zł. 1·50 podwójne pudełko Zł. 2·50

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Pokoju z kuchnią poszukuję. Dwuletni czynsz płacę z góry. Zgłoszenia pod »Mieszkanie« do administracji »Dziennika Ludowego«.

Trwałe okulary - cwikiery wydaje dla P. T. członków Kasy chor. Nowy Zakład Optyczny **Silbera, Lwów, ul Kilińskiego 1.**

Baczność!
Najlepszy i najtańszy kapelusz męski jest marka
„SWOPIKO“
z fabryk Biała-Bielsko-Wiedeń-Bratislawa.
Wszędzie do nabycia.

Przez **„Ford Motor Comp.“** autoryzowane specjalne warsztaty do naprawy motorów
„Ford“ i „Fordson“
Witold TRANDA
Lwów, Podleskiego 2.

WANDA MAJEWSKA
LEKARZ DENTYSTA
ordynuje od godziny 11-tej do 2·30
Lwów, ul. FREDRY 9. II. p.

INSERUJCIE w DZIENNIKU LUDOWYM

WYROBY AMADA
SĄ NIEDOŚCIGNIONE!
DOWÓD:
NA 3 WYSTAWACH: w POZNANIU GDAŃSKU KATOWICACH
3 ZŁOTE MEDALE
PRZY ZAKUPACH ŻĄDAĆ WYRAŹNIE
AMADA
ZWRACAJĄC UWAGĘ  NA ZNAK OCHRONNY

30% TANIEJ

niż gdzieindziej można nabyć pięknie wykonane kalendarze na 1928!

Żądać listownie w Zakładach Graficznych p. f. **„Adolf Pański“** w Piotrkowie, ul. Legjonów 2, telefonicznie: Piotrków Trybunalski Nr. 55.

Sprzedaż wyłącznie hurtowa.
Wysyłka natychmiastowa koleją lub pocztą.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.